

SZTANDAR LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 108 (1390)

LUBLIN, CZWARTEK, 21 KWIETNIA 1949 R.

ROK V

PRAWDA PODRÓŻUJE BEZ WIZ

Prof. Joliot-Curie dokonał otwarcia Światowego Kongresu w Obronie Pokoju

Wczoraj o godzinie 10 rano nastąpiło otwarcie w Paryżu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Kongres odbywa się w sali Pleyel która jest pięknie udekorowana.

Delegaci zaopatrzeni są w słuchawki. Długość założonych kabli przekracza 18 km. Ściany ozdobione są napisami: „Najświętszym obowiązkiem — jest jedność w obronie pokoju“, „Obrona pokoju to zadanie stojące przed wszystkimi narodami“.

Na gmachu, w którym odbędą się obrady Kongresu powiewa 60 flag państw, uczestniczących w Kongresie.

Na sali przybywają przedstawiciele wszystkich narodów. Są tu również zebrani przedstawiciele wszystkich krajów wyznań religijnych. Znajdują się tu biskupi węgierscy, reprezentacje wszystkich wyznań Czechosłowacji i Albanii, reprezentant kleru francuskiego ks. Boulier, patriarcha moskiewski Aleksy, przedstawiciele wyznań protestanckich, dziekan Canterbury i dziekan Johnson.

Na Kongres przybyły z rana 20 bm. reprezentacje 69 narodów w ilości 1784 delegatów. Dalsze delegacje są spodziewane.

Przed gmachem zbierają się ogromne tłumy Paryżan. Prasa francuska poświęca Kongresowi olbrzymie artykuły na 1 stronie.

Kongres otworzył wśród burzy

oklasków prof. Joliot Curie. W przemówieniu inauguracyjnym wyraził oburzenie z powodu ograniczenia przez rząd francuski ilości wiz wjazdowych dla delegacji zagranicznych. Decyzja rządu francuskiego

— powiedział Joliot Curie nie obciąża ludu francuskiego. Prawda bowiem podróżuje bez wiz. Jest to prawda, która demaskuje podżegaczy wojennych.

Do prezydium Kongresu weszli członkowie biura organizacyjnego Kongresu. Z delegatów polskich weszli do prezydium prof. Pieńkowski i chłopka Kunkowska.

Po powołaniu prezydium delegacja francuska zgłosiła protest przeciwko decyzji władz francuskich i amerykańskich władz okupacyjnych w Japonii, uniemożliwiających przybycie na Kongres delegatom zagranicznym.

W Pradze obradują delegaci niedopuszczeni na Kongres Paryski

PRAGA. — W środę 20 bm. o godz. 10 rano, zgodnie z powziętą we wtorek dnia 19 kwietnia uchwałą Biura Organizacyjnego Światowego Kongresu Pokoju, otwarta została w Pradze narada tych delegacji, którym rząd francuski odmówił wiz do Paryża.

Narada praska stanowi część Światowego Kongresu Pokoju.

W naradzie biorą udział delegacje Chin, Korei i Mongolskiej Republiki Ludowej, Polski, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Albanii, a także 2 przedstawicieli Prezydium Kongresu.

Prezydium Kongresu w Paryżu uważane będzie zarazem za Prezydium Kongresu w Pradze.

W czwartą rocznicę paktu polsko-radzieckiego

WARSZAWA, (PAP). — Z okazji czwartej rocznicy podpisania paktu polsko-radzieckiego, zostały wysłane z Warszawy do Moskwy następujące depeze:

DO GENERALISSIMUSA STALINA PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH MOSKWA — KREML.

„W czwartą rocznicę podpisania układu polsko-radzieckiego o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, pozwalam sobie przesłać w imieniu własnym i rządu Rzeczypospolitej najserdeczniejsze życzenia dla Narodów Związku Radzieckiego oraz osobiście dla Pana, Panie Premierze.

Z radością stwierdzamy, że w roku ubiegłym zacieśniliśmy jeszcze bardziej więzy, łączące nas przyjaźni oraz pogłęбилиśmy naszą współpracę w dziedzinie politycznej, go-

społecznej i kulturalnej.

Układ polsko-radziecki, będący żywą więzią między naszymi krajami, będzie nadal mocnym fundamentem naszej wszechstronnej współpracy w duchu nierozłączanej przyjaźni z korzyścią zarówno naszych narodów, jak i wszystkich krajów, miłujących pokój.

Nadal będziemy umacniać nasz sojusz, który stanowi rękojmię trwałego pokoju, postępu i lepszej przyszłości naszych narodów“.

(—) Józef Cyrankiewicz

DO P. ANDREJA J. WYSZYŃSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH MOSKWA — KREML.

„Z okazji czwartej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich przesyłam Panu, Panie Ministrze moje najlepsze życzenia pomyślności w dalszej pracy nad utwaleniem wielkiego dzieła naszego sojuszu.

Przyjaźń naszych narodów

jest potężnym wkładem w dzieło umocnienia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa w walce z podżegaczami wojennymi.

Sojusz naszych krajów stanowi trwałą podwalinę dla dalszego naszego zbliżenia i rozszerzenia wzajemnej współpracy, mającej za cel dobro naszych państw i szczęśliwy rozwój naszych narodów“.

(—) Zygmunt Modzelewski

Odjazd delegacji polskiej na Światowy Kongres Pokoju



Na zdjęciu — delegaci: Jan Dembowski (pierwszy od lewej), profesor U. Ł., członek PKOP, i Stefan Pleńkowski (czwarty od lewej) profesor i b. rektor U. W., na dworcu Głównym w Warszawie w dn. 17 bm

Otwarcie X zjazdu radzieckich związków zawodowych

MOSKWA, (PAP). — W dniu 19 bm. o godz. 5 po południu w Wielkim Pałacu Kremlo wskim, w sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR od było się otwarcie X zjazdu radzieckich związków zawodowych. Do Moskwy przybyli delegaci związków zawodowych z całego kraju m. in. słynni nowatorzy i przodownicy pracy: Wasyl Matrosow, Aleksander Czutkich, górnik Zukow, mechanik traktorowy — bohater Związku Ra-

dzieckiego i bohater pracy socjalistycznej Trajnin. W obradach biorą również udział prezydent Akademii Nauk ZSRR prof. Wawilow, prezydent Akademii Nauk Rolniczych prof. Łysienko oraz słynna aktorka filmowa Oriłowa.

Do stolicy Związku Radzieckiego przybyły także liczne delegacje zagraniczne oraz delegacja Światowej Federacji Związków Zawodowych z Lous Saillantem na czele.

Przygotowania do obchodów międzynarodowego Święta Pracy i Maja

WARSZAWA, (PAP). — Komitety obchodu 1 maja, powstałe w miastach i wsiach, opracowały programy uroczystości, a poszczególne sekcje komitetów rozpoczęły przygotowania do uczczenia Święta Pracy

W dniach, poprzedzających święto, odbędą się na terenie całego kraju akademie i zebrania okolicznościowe. 1 maja odbędą się we wszystkich miastach i gminach manifestacje. Delegacje robotników będą uczestniczyły w obchodach na wsi, chłopcy zaś będą licznie reprezentowani na akademiach i pochodach w mieście.

Młodzież, zrzeszona w organizacjach i Liga Kobiet przygotowują się do gremialnego udziału w obchodach. W manifestacjach uczestniczyć będzie również wojsko.

Na akademiach i manifestacjach świat pracy Polski Ludowej da wyraz swej pełnej solidarności z międzynarodowym ruchem robotniczym, ruchem pokoju, postępu, sprawiedliwej społeczności. Robotnicy i chłopcy, inteligencja pracująca, młodzież i kobiety licznym udziałem w obchodach wyrażą swą niezłomną wolę walki pracy dla utwalenia sprawiedliwego pokoju, dla rozbudowy życia gospodarczego i kulturalnego kraju w oparciu o przyjaźń i współpracę ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Święto 1 Maja będzie dniem podsumowania dotychczasowych osiągnięć i mobilizacji sił twórczych narodu do dalszych sukcesów.

Minister armii USA podał się do dymisji

NOWY JORK, (PAP). — Jak podaje „New York Daily News“, amerykański minister armii Royall złożył na ręce Trumana dymisję. Według dziennika, prezydent zamierza mianować następcą Royalla jednego z magnatów przemysłowych — Caldera.



W dniach 17 i 18 bm. wyjechali do Paryża polscy delegaci na Kongres w Obronie Pokoju. Na zdjęciu delegaci na lotnisku Okęcie przed odlotem od lewej: 1) Janusz Zarzycki, architekt, przewodniczący ZMP, członek PKOP. 2) Józef Kociuba, przodownik pracy, górnik z kopalni „Włocławek“, członek PKOP. 3) Czesława Kunkowska, chłopka z Myszyńca, pow. warszawskiego. 4) Tadeusz Ćwik, sekretarz generalny KCZZ, członek PKOP. 5) Wojciech Zukrowski, pisarz.

Kuomintang odrzuca warunki pokojowe Ludność entuzjastycznie wita wojska ludowe

LONDYN, (PAP). — Powołując się na międzynarodowe źródła, agencja Reutersa donosi z Nankinu, iż rząd kuomintangowski nie przyjął terminu 20 kwietnia, wyznaczonego przez chińskie władze ludowe dla zaakceptowania warunków podjęcia rokowań pokojowych. Kuomintang odrzucił m. in. dwa warunki, a to — przekroczenia rzeki Yang - Tse przez chińskie wojska ludowe oraz reorganizacji armii kuomintangowskiej pod kontrolą chińskich władz ludowych.

LONDYN, (PAP). — Według doniesień z Chin, armia ludowa, posuwająca się na południe, jest entuzjastycznie witana przez ludność miejscową. Na spotkanie oddziałów armii ludowej wychodzą całe wsie. Chłopi naprawiają w przyspieszonym tempie drogi i mosty, zniszczone przez wojska kuomintangowskie. W jednej tylko prowincji Kiang-Su ludność odbudowała w ten sposób 980 mostów.

D. Zastawski

Doniośta rocznica

21 kwietnia jest rocznicą dwóch historycznych zdarzeń: zawarcia radziecko - polskiej umowy o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy oraz wstąpienia radzieckich wojsk do przedmieść Berlina.

Zdarzenia te są ze sobą ściśle związane. obydwa oznaczają koniec starej, imperialistycznej i początek nowej socjalistycznej wschodniej i południowo-wschodniej Europy.

Narody radziecki i polski gorąco i szczerze powitały umowę, wzmacniającą przyjaźń zadziergniętą wcześniej w toku wyzwolenczej walki przeciw faszystowski Niemcom. Radziecko - polską umowę witały również wszystkie miłujące pokój narody, a w pierwszym rzędzie narody słowiańskie. Wszyscy rozumieli, że tutaj w Moskwie i Warszawie zakłada się trwałe podstawy przyjaźni między dwoma słowiańskimi narodami. Niemiecki, reakcyjny nacjonalizm w swoich różnorodnych historycznych formach — od rozbójniczej, średniowiecznej „marchii” do najnowszego faszystowskiego imperializmu — posuwał się nieustannie w przeciagu pięciu wieków na wschód i wbił kliny między narody słowiańskie. Imperializm ten przeszedł Odrę i chciał przejść Wisłę i Dniepr. Niósł ze sobą niewolnictwo narodom słowiańskim, niszczenie ich kultury.

Sprzyjało temu sztuczne rozdumuchiwanie różnic między polskim a rosyjskim narodem. Rosyjski carat i polska arystokratyczna szlachta były nosicielami reakcyjnej polityki, idącej na rękę imperialistycznemu Berlinowi.

Socjalistyczna Moskwa zadała śmiertelny cios faszystowskiej Rzeczy. I Warszawa polskiego narodu wyzwolona od szlachty i bankierów stanęła u boku jako wierny sojusznik, u boku Mo-

Uroczystości w 6-tą rocznicę powstania w getcie warszawskim

WARSZAWA (PAP). W 6-tą rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim delegacje partii politycznych oraz organizacji społecznych i zawodowych złożyły wieńce u stóp pomnika Bohaterów Getta.

Po obu stronach pomnika płoną znicze. Straż pełni warta honorowa W. P. Wśród głębokiej ciszy wieniec składają w imieniu Centralnego Komitetu Żydów w Polsce członkowie Prezydium CKŻP. Następny wieniec składają w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR. Na czerwonej szarfie widnieje napis: „Bohaterom Powstańców Getta — Komitet Centralny PZPR”. Dwa dalsze wieńce składają: przedstawiciel NKW Stronnictwa Ludowego i przedstawiciel CK Stronnictwa Demokratycznego.

Następny wieniec składa w otoczeniu członków poselstwa — poseł Izraela przy rządzie R. P. P. Barzilay.

Dalsze wieńce pochodzą od warszawskich miejskich i wojewódzkich organizacji PZPR, SL, i SD, organizacji i instytucji społecznych. Liczne wieńce złożono również na miejscu śmierci komendanta Żydowskiej Organizacji Bojowej — M. Anielewicz.

Wieczorem odbyła się uroczysta Akademia poświęcona 6-tej rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim.

skwy, jako wierny sojusznik i przyjaciel. Do nich przyłączyła się wolna Praga, wolna Sofia, wolny Budapeszt, wolny Bukareszt i ten obraz przyjaźni narodów wstrząsnął giełdami Londynu i New Yorku. Nigdy niczego podobnego nie było w Europie. Polska stała się po raz pierwszy wielkim państwem zebrałszy wokół Warszawy wszystkich synów polskiego narodu, odzyskałszy swoje odwieczne ziemie na Odrze, stając się pełnoprawnym gospodarzem na swoim morzu. Silna, samodzielna, demokratyczna Polska to jest właśnie to, do czego zawsze dążył potężny naród radziecki, w chwili zrzućcia jarzma kapitalistycznego - ob szarniczej niewoli.

Ruń! na zawsze przeklęty stary porządek w centralnej i

wschodniej Europie, na którym trzymała się kapitalistyczna reakcja żyjąca tym, że na wschodzie Europy reakcyjne rządy judziły przeciwko sobie narody. Amerykańscy poplecznicy Hitlera sklejają obecnie z wielkim wysiłkiem wojenne bloki skierowane przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów wschodniej Europy. Marzą o nowym zbrojnym „Drang nach Osten”... to się nie uda. Im bardziej zachłanny będzie imperialistyczny drapieżca, tym mocniej zjednoczą się w przyjaznym sojuszu robotnicy i chłopci krajów, które zbudowały i budują socjalizm.

Niech żyje, krzepnie, rozwija się wolna, demokratyczna Polska.

Z obrad w ONZ

Większość anglosaska wycofuje się ze sprawy Mindszenty'ego

NOWY JORK (PAP). We wtorek wieczorem delegacja boliwijska która z polecenia mocodawców anglosaskich domagała się poprzednio umieszczenia na porządku dziennym obrad Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych sprawy Mindszenty'ego i duchownych bułgarskich, złożyła nieoczekiwanie wniosek, proponujący rozpatrzenie obu tych spraw przez komisję, przewidzianą w traktatach pokojowych z Węgrami i Bułgarią. Wniosek boliwijski zaleca równocześnie, aby sprawa Mindszenty'ego i pastorów bułgarskich pozostała na porządku dziennym jesiennej Sesji Zgromadzenia, która rozpocznie się we wrześniu

br. Specjalna komisja polityczna, w której wniosek ten został zgłoszony, nie zdążyła podjąć jeszcze nad nim dyskusji. Jednakowoż delegat USA Cohen, odstępając od tekstu przygotowanego przemówienia zapowiedział, że delegacja amerykańska wniosła ten poprze. Zapowiedź ta interpretowana jest w kuluarach Lake Success jako dowód, że Stany Zjednoczone zdały sobie sprawę ze słabej pozycji sprawy Mindszenty'ego i pastorów bułgarskich na forum ONZ i pragnęłyby obecnie, aby zniknęła ona jak najszybciej z porządku dziennego bieżącej Sesji.

W kołach ONZ wyrażany jest pogląd, że większość anglosaska za-

PARYŻ (PAP). — General Petit, członek Rady Republiki i b. attache wojskowy Francji w ZSRR w czasie drugiej wojny światowej, udzielił korespondentowi w PAP w Paryżu odpowiedzi na następujące pytania:

Pytanie: Jak Pan general ocenia znaczenie Światowego Kongresu w Obronie Pokoju?

Odpowiedź: W obliczu międzynarodowej znowy sił wstępczości, prących do wojny — co znalazło wyraz w podpisanym ostatnio pakcie atlantyckim, — ludy odczuwają potrzebę zacieśnienia międzynarodowego sojuszu w obronie pokoju. Potrzebie tej odpowiadają Światowy Kongres w Obronie Pokoju. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Kongres ten będzie czymś więcej niż przemijającą

manifestacją i że wpłynie na bieg wydarzeń.

Ze strategicznego punktu widzenia w obecnej sytuacji jest najzupełniej jasne, że jeśli ludy Francji i Włoch odmówią udziału w na pastnicznej wojnie amerykańskiej, to wojna ta będzie niemożliwa. A ludy Francji i Włoch odmawiają udziału w takiej wojnie rozumiejąc, iż legła by ona na nie całym swym brzemieniem. Zdają sobie z tego sprawę coraz wyraźniej kierownicze koła amerykańskie. Koła te składają oświadczenia, z których wynika, iż przygotowują one amerykański korpus ekspedycyjny. Jasne jest jednak, że Stany Zjednoczone nigdy nie wyślą do Europy większych kontyngentów żołnierzy amerykańskich. Potwierdził to ostatnio w sposób bardzo szczerzy przewodniczący komisji finansowej Izby Reprezentantów Clarence Cannon, który oświadczył przedstawicielowi agencji United Press, że zadaniem chwili jest „wyekwipowanie żołnierzy innych narodów, aby mogły one wysłać ich na śmiertelny bój po to, ażebyśmy my nie musieli wysłać swoich”.

Amerkańscy zwolennicy awantur liczą więc na piechotę europejską, wyposażoną w broń amerykańską, ale i pod tym względem opadają ich coraz większe wątpliwości nie tylko co do tego czy Europejczycy zechcą się bić, ale czy wysłana broń nie obróci się przeciwko wysyłającym.

Moim zdaniem — podkreśla general Petit — rzeczywiste niebezpieczeństwo kryje się nie tyle w uprawianym przez Amerykanów szantażu wojennym — co stanowi istotę prowadzonej przez nich „zimnej wojny”, ile w ich decyzji ponownego uzbrojenia Niemiec.

Zniesienie zarządu wojskowego w Niemczech zachodnich, których przemysł znajduje się w rękach magnatów niemieckich, przeprowadzonego podboju i odwetu, stanowi poważne zagrożenie pokoju. Jest rzeczą niewątpliwą, że reakcyjne i militarystyczne Niemcy zachodnie potrafiłyby odbudować w ciągu stosunkowo krótkiego czasu swój dawny potencjał przemysłowy i wojenny. Dlatego też jest nakazem chwili, aby kraje, sąsiadujące z tym nowym ośrodkiem pangermanizmu, powzięły zawczasu odpowiednie decyzje celem zneutralizowania niebezpieczeństwa.

Pytanie: Co Pan sądzi — Panie generale o odmowie rządu francuskiego wydania wiz wjazdowych pewnej liczbie delegatów na Światowy Kongres w Obronie Pokoju?

Odpowiedź: Świadczy ona o całym naszym podporządkowaniu się na szego rządu woli, wyrażonej bardzo lub mniej jasno przez Stany Zjednoczone.

Naśladuje ona w głupi sposób metody, stosowane przez Stany Zjednoczone. Jedynym rysem oryginalnym tego posunięcia jest owa metoda drobnych uktuń, która od niedawna charakteryzuje naszą politykę zagraniczną. Odmowa rządu francuskiego jest wreszcie nie zrzeczną manifestacją kompleksu niższości, która nie zmieni w niczym znaczenia Kongresu w Obronie Pokoju i która nie ma nic wspólnego z uczuciami ludu francuskiego, gorąco przywiązanego do pokoju i żywiącego uczuciami przyjaźni dla wszystkich narodów miłujących pokój.

Głos wnuczki Adama Mickiewicza

PARYŻ (PAP). „Gazeta Polska” zamieszcza następujący list wnuczki Adama Mickiewicza — Marii.

„Bardziej, niż jakikolwiek inny naród, nasza droga Polska, wieczne pobojuwisko wojen najeźdźczych krwawiła w walkach o swój byt. Być może, że nie wszyscy Polacy są zawsze zgodni we wszystkich sprawach — zjawisko to istniało zawsze we wszystkich narodach. Ale w pragnieniu ocalenia pokoju łączymy się wszyscy pod tym samym sztandarem i ze wszystkich sił wołamy: chcemy pokoju ze wszystkimi narodami i dla wszystkich narodów i uczynimy wszystko, aby nie dopuścić do wojny”.

Niech żyje pokój świata!

(—) Maria Mickiewicz

Paryż, 18 kwietnia 1949 r.

Notatnika reportera ŚWIATOWEGO

Demokrata za dolary

Przed budynkiem Sądu Federalnego na Foley Square, w Nowym Jorku zajęła w eleganckiej limuzynie, przystojny, dobrze zbudowany Amerykanin. Wsiada z uśmiechem z samochodem. Błyski aparatów fotograficznych, pytania reporterów, okrzyki. Amerykanin wśród ciżby fotoreporterów uderza się do budynku i kieruje swe kroki do pokoju nr. 10, gdzie odbywa się proces przeciwko dwunastu przynależnym komunistycznym.

Czy to odcinek amerykańskiego filmu? Nie — to rzeczywistość. Młodym

Amerikaninem jest niejaki Herbert Philbrick, który za chwilę będzie stał przed sądem zeznania. Powie on, że był członkiem młodzieżowej organizacji komunistycznej, że potem pracował w jakimś podręcznym biurze w Bostonie i „rozwił działalność wśród związków zawodowych CIO”, że wreszcie „przekonał się, iż musi zerwać z ruchem komunistycznym, gdyż zagraża on Stanom Zjednoczonym”.

Taki jest drugi odcinek tego filmu.

Padają krzyżowe pytania obrońców. Sędzia Medina poprawia nerwowo okulary. Na sali szmer. Pan Herbert Philbrick płacze się w odpowiedziach. Obrońca „oskarżonych” zaczyna oskarżać. Powoli do wiadujemy się, w ja-

sób pan Philbrick zrobił tak szybką karierę i w jaki sposób dochrapał się li muzyki i własnej wili w najpiękniejszej dzielnicy Bostonu. Z odpowiedzi jego wynika, że samochód i wille nabył za „zwrot kosztów”. Widocznie koszty te były dość wysokie, jeżeli skromny urzędnik biura bostońskiego stał się zamożnym gentlemanem.

Okazuje się dalej, że te „koszty” zwracało mu Federalne Biuro Śledcze, które od lat młodym był agentem i z ramienia którego jako pospolity donosiciel i szpicel zapisał się do organizacji młodzieżowej komunistycznej i potem „działał” w związkach zawodowych C. I. O. Okazuje się wreszcie, że właśnie jego mocodawcy i do broczyli dzięki którym

mógł sobie pozwolić na samochód i wille, wezwali go obecnie przed Sąd Federalny jako świadka oskarżenia w procesie przeciwko dwunastu przynależnym komunistycznym.

Oto odwrotna strona tego amerykańskiego filmu pt. „Demokrata za dolary”.

Należałoby się jeszcze zastanowić, ile wynoszą „koszty” tych wszystkich inkwizytorów, którzy łamiąc konstytucję i wolność obywatelską, powołują przed sąd dwunastu obywateli i kto ten „zwrot kosztów” ponosi. Odpowiedź uzyskamy, gdy z Foley Square udamy się na pobliską Wall Street i zbadamy dokładnie nie pomiędzy „przybytkiem sprawiedliwości” a jego ośrodkiem dyspozycyjnym. Bah.

Skończyć z bezdusznym stosunkiem aparatu spółdzielczego i administracyjnego do akcji kontraktowania

Krótki, parogodzinny objazd po graniczących z Lublinem gminach dał nam możliwość ujawnienia paru przyczyn, od których uzależniony jest przebieg kontraktowania trzody chlewnej w ramach akcji „H”.

TUCZNIKÓW DOŚĆ — BEKONÓW BRAK

Zacznijmy od gminy Jastków. Plan przewidywał zakontraktowanie do dnia 1 maja br. 200 szt. tuczników i 600 bekonów. Do dnia 15 kwietnia zakontraktowano już 368 tuczników i... ani jednego bekona.

Jak widać z powyższego zestawienia przekroczenie planu kontraktowania tuczników na pół miesiąca przed terminem o 84 proc., świadczy o tym, że mieszkańcy gminy Jastków doceniają korzyści, które daje im akcja kontraktowania. Dlaczego więc nie zakontraktowano ani jednego bekona?

Okazuje się, iż czynniki układające plan kontraktacji nie wzięły pod uwagę ważnego faktu, a mianowicie, że na terenie gminy Jastków prawie zupełnie nie jest hodowana rasa świń nadających się na bekony. Prawie wszyscy tutejsi chłopcy hodują świnię rasy gołębskiej — nadające się na tuczenie.

PAN WÓJT NIĘ NIE PRZEJMUJE...

Zupełnie źle przedstawia się zagadnienie akcji kontraktowania na terenie sąsiedniej gminy Konopnica. Na zaplanowanych 300 tuczników i 600 bekonów zakontraktowano dopiero 100 tuczników i 6 bekonów.

Wina tu leży przede wszystkim po stronie aparatu administracyjnego gminy. Wójt ob. Eugeniusz Stańczyk nie przejmuje się zbytnio akcją „H”, akcją o znaczeniu ogólnopolskim. A jak tu rolnikowi tłumaczyć o premiach, ulgach podatkowych i możliwości korzystnego nabywania pasz, skoro większa część sołtysów i radnych ocłaga się z kontraktacją zamiast być przykładem dla swych gromad. Dla uzupełnienia należy dodać, że przodownicy hodowlani w gminie Konopnica, nie zadają sobie najmniejszego trudu w dziedzinie popularyzacji akcji kontraktowania w terenie.

W gminie Niedzwica zaplanowano zakontraktować do dn. 1 maja br. 365 tuczników, a zakontraktowano dotychczas 305. Jak na teren, który jest poważnym ośrodkiem hodowli trzody chlewnej jest to liczba stanowczo za mała. Winę ponosi tu przede wszystkim personel Gminnej Spółdzielni, który do akcji kontraktowania odnosi się z dziwną apatią, co jest rzeczą wprost niezrozumiałą.

TYLKO JEDEN SOŁTYS...

W Gminie Wólka akcja kontraktowania miała przebieg pomyślny, gdyby również nie opieszałość zarówno władz Gm. Spółdz. jak i sołtysów oraz radnych. (na 300 szt. tuczników i 600 bekonów zakontraktowano ogółem 121 sztuk). Z 18 członków Rady Nadzorczej Spółdzielni nikt nie zakontraktował ani jednej sztuki. Na ok. 30 radnych GRN zaledwie dwóch podpisało umowy kontraktacyjne. Na 26 sołtysów zaledwie jeden(!) zawarł umowę. Należy zaznaczyć, że zarówno wszyscy radni jak i sołtysi zobowiązali się swego czasu do podpisywania umów kontraktacyjnych.

Nielepiej dzieje się na terenie gminy Piotrków. Zaplanowano tu zakontraktowanie 380 tuczników, — zakontraktowano zaledwie 113. Winę tu ponoszą pracownicy Gm. Spółdzielni, którzy przelotczyli się w skomiatych biurkratów nie interesujących się życiem terenu.

Na 18 członków Rady Nadzorczej spółdzielni zaledwie trzech podpisało umowy kontraktacyjne. Prezes Rady Nadzorczej znajduje się w liczbie pozostałych 15 członków Rady. Na 14 sołtysów — zaledwie 1 zakontraktował tuczniaka. Jeśli chodzi

o radnych GRN ci również nie świecą przykładem — zaledwie dwóch z nich zakontraktowało po tuczniaku. W przeciwieństwie do innych gmin zarząd ZSCH w Piotrkowie pracuje słabo. Najlepszym tego dowodem będzie chyba fakt, że żaden ze spotkanych przez nas członków piotrkowskiego Zarządu ZSCH nie mógł udzielić nam informacji, czy na terenie gminy została powołana do życia instytucja przodowników hodowlanych.

Na terenie gminy Zemborzycze istnieją dwie spółdzielnie: w Zemborzycach i Głusku. Odwiedziliśmy tą ostatnią.

Do wykonania planu obejmującego zakontraktowanie 200 tuczników brak niewiele, gdyż zakontraktowano już 173 sztuki. Praca nad kontraktacją nabrała tu ostatnio żywego tempa, tak że jest pewność iż plan zostanie poważnie przekroczony.

Wizyta w 6 podlubelskich urzędach i spółdzielniach gminnych pozwoliła nam na wysnucie kilku wniosków.

I tak np. stwierdziliśmy, że w większości gmin spółdzielnie pracują źle. Personel spółdzielczy zamienił się z bezduszną urzędniczką, których przeważa część nie widzi żadnej pracy poza „robotą papierkową”. Wyjazdy pracowników spółdzielczych w teren, do chłopów, należą do rzadkości. Widać że powiatowy zarząd Gm. Spółdzielni kładzie za mały nacisk na przebieg akcji kontraktowania, za mało docenia jej ogólnopolskie znaczenie.

Podobnie i aparat administracyjny: wójtowie i sołtysi nie zawsze doceniają (jak zresztą dowiedliśmy na przytoczonych przykładach) korzyści jakie akcja kontraktowania daje rolnikowi i państwu. Opieszałość wójtów, sołtysów i radnych gminnych z gmin Konopnica, Wólka i Piotrków zasługuje na najsurowsze napiętnowanie. Ich niedbalstwo, obojętność i dawanie złego przykładu nie powinny być dłużej tolerowane przez ich władze zwierzchnie. F. Pr.

Za gradobicie idzie głód lecz ubezpieczonemu to nie grozi

(zu) — Od naszego korespondenta z pow. tomaszowskiego nadeszła wiadomość o pierwszym tegorocznym wypadku gradobicia. Dnia 15 bm. w miejscowości Tyszowce spadł duży grad, pokrywając kilkucentymetrową warstwą ziemię. Gradowe kulki dochodziły do 10 mm średnicy i stopniały po upływie godziny. Fala opadu nadciągnęła wąskim pasem od strony północnej i popłynęła w kierunku Tomaszowa.

Żółtawe chmury gradowe, niosące za sobą zniszczenie, są zjawiskiem dość częstym na Lubelszczyźnie. Pozostawiają one za sobą огоłone pola, zbite i zmieszane z ziemią kłosa, a w ślad za tym powodują nędzę chłopów, niszcząc w ciągu krótkiego czasu całoroczną jego pracę. Łamie wówczas ręce w rozpacz całą rodzinę, gdyż gradobicie jest dla gospodarza ruiną gospodarczą i skazuje go na całoroczne głodowanie.

Organizowane w takich wypadkach komitety obywatelskie nie wyrównują strat choćby działały najsprawniej, a jedynym sposobem zabezpieczenia się przed klęską gradobicia jest ubezpieczenie przyszłych zbiorów. Przez uiszczenie niewysokiej opłaty w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń rolnik zdej-

Uchwały o przedterminowym wykonaniu prac w majątkach państw.

Po naradzie z przedstawicielami wszystkich podległych sobie majątków Zarząd Okręgowy PNZ w Lublinie w celu przysporzenia gospodarce państwowej oszczędności na robociznie i kosztach ubocznych uchwalił następujące zobowiązania:

- 1 skrócić o 2 tygodnie skup bydła rogatego w ramach akcji „H” i zakupić 700 szt. do dnia 15 czerwca br. oraz zakontraktować przedterminowo 1200 szt. jałówek i cieląt u chłopów małych i średniorolnych;
- 2 zakończyć jesienią siew żyta na odlogach do dnia 30 września; siew pszenicy ozimej ukończyć do 5 października na odlogach, a do 30 września w majątkach zagospodarowanych;
- 3 kopanie ziemniaków zakończyć do dnia 20 października, a buraków cukrowych do dnia 1 listopada br.;
- 4 zakończyć orki zimowe w 100% do dnia 25 listopada br.;
- 5 zlikwidować w rb. 17.002 ha odlogów.



Wstyd mieszkańcy Opola!

Miejska Podstawowa Organizacja PZPR w Opolu Lub. chcąc uczcić święto 1 Maja podjęła uchwałę o odgruzowaniu i wyrównaniu placu pod postój furmanek, a Stary Rynek, który dotychczas był postojem postanowiono oczyścić i zamienić na skwer. Prace rozłożono na 4 dni i wezwano do udziału w niej Zw. Za wodowe i wszystkich mieszkańców Opola. Cóż się jednak okazało? W pierwszym dniu pracy na placu zjawili się tylko czl. partii i kilkudziesięciu pracown. spółdz. „Jedność” i Zarządu Gminy. Przybyła również straż ogniowa. Sprawnie i wesoło szła praca kierowana przez starszego wiekierm tow. Miłurę. A co robią

mieszkańcy Opola? Przyszło ich sporo na plac, ale nie do roboty, ale do stania na uboczu i przyglądania się jak pracują inni. Widocznie nie może się niektórym pomieścić w głowie, jak to można za darmo tak do brzo pracować.

OD REDAKCJI.

Zachowanie się mieszkańców Opola jest bardziej niż dziwne, Mieszkańcy innych miast bowiem starzy i młodzi, biorą udział w pracach nad ulepszeniem swego miasta. Mieszkańcy Opola powinni wziąć przykład z nich i zmienić swoje dotychczasowe postępowanie.

muje sobie z głowy ciężar troski o przyszłe plony i zdobywa pewność, że na wypadek klęski gradobicia nie stanie w obliczu nędzy.

LEPIEJ STRACIĆ DROBNĄ CZĘŚĆ NIŻ WSZYSTKO

Ubezpieczenie plonów nie wymaga wielkich formalności, wystarczy bowiem zgłosić się do gminy lub biura pow. inspektora P.Z.U.W. i po dać jakiś gatunek zboża chcemy ubezpieczyć, określić spodziewany plon i powierzchnię obsianą. Składka za ubezpieczenie nie jest wysoka i wynosi 11 — 19 zł. od każdego tysiąca ubezpieczenia. Jeśli np. ubezpieczymy 2 ha pszenicy, z których spodziewamy się zebrać 30 q, to przyjmując cenę pszenicy na 2.500 zł. — ogólna suma ubezpieczenia wyniesie 75 tys. zł. Składka od tej sumy licząc po 11 zł. od tysiąca, wyniesie 825 zł. Część jej można wpłacić przy zawarciu ubezpieczenia, a resztę po żniwach. Wynosi ona z tym zaledwie 30 kg pszenicy, a więc lepiej poświęcić jej niż utracić 30 q zbioru.

GDY WZRATAJĄ UBEZPIECZENIA — MALEJE PERSPEKTYWA NĘDZY.

Sprawą ubezpieczeń od gradobicia winni się interesować nie tylko

rolnicy, ale i samorządy terytorialne. Gminne i Powiatowe Rady Narodowe winny przez uświadamianie i udzielanie porad wpływać, aby klęski gradobicia nie pociągały za sobą na ich terenie nędzy w gospodarstwach małorolnych i średniorolnych, którym w pierwszym rzędzie przysługuje prawo ubezpieczenia.

Klęski lat poprzednich nauczyły lubelskiego rolnika ostrożności i liczba składek za ubezpieczenia zwiększa się z każdym rokiem. Olbrzymie ilości plonów w naszym województwie nie były jednak ubezpieczone wskutek małego uświadczenia rolników, zdanych później na głód. W roku 1947 składki ubezpieczeniowe z terenu Lubelszczyzny wyniosły 28 milj. zł. a wypłacono za szkody 55 milj. zł. W roku 1948 wzrosły podwójnie do 112 milj. zł. a wypłacono za szkody 108 milj. zł. Z liczbą wzrastających ubezpieczeń maleje strach przed niepewnością jutra i głodem jaki wędrują w ślad za żółtą chmurą, chmurą gradową.

Toteż każdy rolnik w myśl starego przysłowia „Ostrożność nie zawadzi” woli lepiej stracić 30 kg pszenicy czy innego zboża jak żyć w ciągłej obawie o utratę całego zbioru. (rz)

Ankieta pokoju „Sztandaru Ludu”

DR ZDZISŁAW RAABE
Prof. U. M. C. S.

Kongres Pokoju to etap w dążeniu ludzkości do szczęśliwego i radosnego życia

Odpowiedź na pytanie ankiety nie może w naszych warunkach wzbudzać żadnych wątpliwości. Zwolnienie Kongresu Pokoju jest posunięciem wybitnym, jest najpiękniejszą mobilizacją twórczej myśli świata. I wcale nie zmniejsza wagi jego to, czy czynniki podżegające do wojny, wezmą pod uwagę jego argumenty, czy nie.

Kongres będzie wyrazem woli pokoju, jaką żywią narody świata, pokoju potrzebnego już nie tylko do dalszego rozwoju ludzkości, ale wprost do uchronienia jej od nieodwracalnej katastrofy. Jest przeciwstawieniem się ugrupowaniom liczącym na wojnę, jako na jedyny sposób utrzymania swych wpływów jeszcze na czas pewien.

Wojny niejednokrotnie roznosiły po świecie hasła wielkich przemian

ustrojowych, niejednokrotnie pozwalały na rozładowanie narastających konfliktów społecznych. Zmiany jednak, do jakich ludzkość dąży, następują obecnie na całym świecie bez wojny. Wojna zniszczyć może tych, którzy mogli by z tych zmian i zdołoby korzystać — zniszczyć może ludzi, a przede wszystkim ludzi pracy.

A interes i rola nauki w tej sprawie?

Nie ma nauki „jako takiej” — jest nauka taka lub inna, w zależności od różnic w czasie i przestrzeni i od różnych sposobów pojmowania jej znaczenia i roli. Nauka jest polityczna, jak polityczna jest sztuka i każdy przejaw ludzkiej twórczości. Jest nie do pomyślenia, że dla pewnych typów nauki doskonałym terenem pracy są wytwórnie coraz to potworniejszych środków zniszczenia, są obozy koncentracyjne, jest nędza ludzka i ludzka śmierć, jest zagłada kultur i cywilizacji. Liczne przykłady wzrostu pewnych gałęzi nauki w czasie wojny, tym można tłumaczyć, że w społeczeństwach kapitalistycznych jedynie w takich okresach pojawiały się elementy gospodarki planowej, planowego wykorzystywania ludzi nauki, pojawiało się zapotrzebowanie na ich pracę. Ale w konsekwencji wszystko zmierzało do zniszczenia nieprzyjaciela i ujarzmienia własnego narodu.

Nasza nauka, nauka oparta na materializmie i operująca metodami dialektycznymi, może się rozwijać jedynie w ścisłej więzi ze społeczeństwem, w ścisłej z nim harmonii, w oparciu o jego wzrastający dynamizm i dobrobyt i w trosce o stałe planowe podnoszenie tego dobrobytu — materialnego i duchowego. Nasza nauka nie widzi możliwości rozwoju poza społeczeństwem ludzi chłonących ją, rozumiejących ją i umiejących z niej korzystać. Dla naszej nauki, nauki polskiej, zespolonej z nauką innych krajów więzami międzynarodowej współpracy i zrozumienia, ale nie ulegającej fikcji i złudnym tendencjom kosmopolityzmu, nie ma widoków rozwoju poza rozwojem społeczeństwa, a więc po za pokojem.

Nasza nauka jest pewna, że może rozwiązać wszystkie trudności potrzeb społecznych w drodze stałej planowej pracy. Nasza nauka nie widzi grozy przeludnienia, wiedząc, że musi naturę do dawania ludzkości wszystkiego, czego zjawia się potrzeba. Ale do tego potrzebne jest spokojne planowanie i wykonanie, potrzebny jest pokój.

Jedynie pokój da możliwość harmonijnego rozwoju nauki, wprowadzenia w życie jej zdobyczy, uwolnienia człowieka od nędzy, bierności i wszelkiego rodzaju przesady i przywiązania go do doskonałego ciągłego życia.

Kongres Pokoju powinien stać się nie tylko rozpaczliwym aktem obrony ludzkości przed wojną, ale i etapem w dążeniu do jej szczęśliwego i radosnego rozwoju.

Prof. dr Zdzisław Raabe
Prodziekan Wydz. Wet. UMCS
Lublin, 18.IV.1948 r.

Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu nawiązało stosunki z młodzieżą czeską

(pr) — O zacieśnianiu się więzów przyjaźni polsko-czechosłowackiej świadczy fakt że już druga ze szkół zamojskich nawiązuje kontakt z młodzieżą Czechosłowacji. W ramach wymiany kulturalnej, dyrekcja Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu wysłała przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w dniu 18 kwietnia br. na wystawę w Pradze czeskiej, szereg nowoczesnych kompozycji w bryle. Przy sposobności warto zaznaczyć, że tylko 3 szkoły średnie plastyczne na terenie Polski biorą udział w tej wystawie, a mianowicie z Warszawy, Gdańska i Zamościa. Zamojskie ognisko kultury plastycznej ma za sobą poważne osiągnięcia, należy więc spodziewać się i tym razem, że posłane eksponaty uzyskają uznanie w Pradze.



Czyn 1-Majowy

HRUBIESZÓW

(rz) Do redakcji naszego pisma napływają z każdym dniem coraz liczniejsze uchwały powzięte dla uczczenia Święta 1-go Maja. Na czyn 1-majowy Lubelszczyzna złożyła się nie tylko prace zespołów robotniczych, młodzieży zrzeszonej w ZMP ale i prace chłopów i robotników rolnych. Oto najgłośniejsze prace w kilku majątkach związane z czynem 1-majowym; Zespół folwarczny majątku Husynne zamiast do 20 maja br. dokoła siewów zbóż do 31 kwietnia br. zwiększy o 2 ha obszar sadzenia kartofli. Również wybuduje pomieszczenie dla wagi zwierzęcej i trzy mostki. Razem zaoszczędzi przez wykonanie czynu 1-majowego — 235 tys. zł.

Robotnicy rolni z majątku Ulówek zobowiązali się wyremontować do 1 maja br. wszystkie maszyny,

wykończyć magazyn materiałów pędnych i dokonać remontu szosy przechodzącej przez majątek. Razem zaoszczędzą — 310 tys. zł.

Zespół z majątku Uhrynów zobowiązał się skończyć siew owsa i jęczmienia na obszarze 30 ha do 1 maja, zamlaść 40 — zasiać 50 ha buraków cukrowych i wywieźć 600 fur obornika.

Pracownicy Stacji Zootechnicznej PINGW w Werbkowicach, zwiększą obszar zasiewów o 30 ha przez racjonalne wykorzystanie sił pociągowych i planowe rozłożenie dnia pracy.

Robotnicy rolni z majątku Wrzósów zobowiązali się wykonać plan siewów zamiast do 15 — do 1 maja br. w 100 proc.

CHEŁM

(rz) — Pracownicy młyna PZZ Nr 7 wykonują w ramach czynu 1-majowego prace związane z podniesieniem higieny we własnym zakładzie a mianowicie uruchomią łaźnię i boisko do gry w siatkówkę, oraz obsadzą teren młyna drzewami oddając 445 roboczogodzin na ten cel.

Ponadto na terenie Chełma i powiatu trwa wyścig ofiar na rzecz bursy i przedszkola RTPD, który przyniósł dotychczas 84.689 zł. gotówką 72 kg mąki i 10 kg cukru. Lista ofiarodawców rośnie z dnia na dzień.

RADZYŃ

(rz) — Młodzież zrzeszona w Kole ZMP w Międzyrzeczu zorganizuje nowe Koła ZMP w Zerocinie, Zahajkach, Tuścu i Misiach. Zarząd Gminny ZMP w Suchowoli i w Siemieniu otworzy bibliotekę ruchomą Pracownicy Nadleśnictwa Państwowego w Radzynie uczczą dzień 1-go maja zalesieniem 40 ha lasu ponad plan z sumy zaoszczędzonej przez cały zespół.

Hufce gminne „SP” w pow. radzyńskim podjęły się prac przy obsadzeniu i porządkowaniu szos oraz parków.

Spółdzielnia Pracy Szewców i Cholewkarzy w Radzynie postanowiła na mocy uchwały poświęcić 110 godzin pracy na naprawę obuwia dla najbardziej potrzebujących obywateli Radzyna.

Pracownicy Spółdzielni Budowlanej Zjednoczenie udokumentują swój czyn 1-majowy wykończeniem

Łaźnia Miejska w Puławach uruchomiona

(jt) — W Puławach została uruchomiona łaźnia miejska. Posiada ona 5 kabin z wannami, urządzona do natrysków zbiorowych i indywidualnych, łaźnię parową i rzymską. Pomieszczenia są wyłożone kafkami i mają estetyczny wygląd. Łaźnia jest czynna na razie przez dwa dni w tygodniu i może z niej korzystać codziennie 300 osób po bardzo niskich cenach. Łaźnia została odbudowana kosztem 1,5 mil. zł.

remontu szpitala powiatowego na 2 tyg. przed terminem, oraz poświęceniem 400 godzin pracy na odnowienie wnętrza sali teatralnej i na prawę dachu na budynku Kultury i Sztuki.

Cegielnia „Radzyń” uczci Święto Pracy nadprodukcją cegły, rozpoczynając wyrób surówki 10 kwietnia a nie jak przewidywano 1 maja. Da to na dzień 1 maja 100 tys. szt. surówki, a przez remont i uruchomienie pieca w pierwszej dekadzie maja, przyniesie państwu 100 tys. sztuk cegły ponad plan.

W OSADZIE TYSZOWCE powstaje park

(zu) — W ostatnich dniach przystąpiono do początkowych prac przy

SCh sprowadza buty czeskie

(mi) — Gminne Spółdzielnie SCh, oraz sklepy detalicznej sprzedaży PZGS w powiecie zamojskim rozsprzedały w bieżącym sezonie około 10 tys. par butów produkcji krajowej oraz importowanych z Czechosłowacji.

Teraz ma przybyć do Zamościa nowy transport składający się z 2.500 par butów czeskich, które ze względu na swą oryginalność, znajdują chętnych nabywców na wsi i w mieście.

Z Kraśnika

Nowy sklep spółdzielczy

(bp) — Zarząd Spółdz. Stow. Spożywców w Kraśniku uruchomił nowy sklep przy ul. Narutowicza. Odbywa się tam sprzedaż detaliczna skóry na obuwie i gotowego obuwia. Pierwszeństwo kupna mają członkowie Związków Zawodowych za okazaniem legitymacji.

Samorządy obradują

(bp) — Przed świętami odbył się w sali konferencyjnej starostwa pow. w Kraśniku zjazd wójtów i sekretarzy gminnych. Omówiono na nim plan pracy na rok 1949, akcję oszczędzania, sposoby utrzymania i naprawy dróg w powiecie oraz inne aktualne zagadnienia. Organizowanie takich zjazdów przyczynia się wydatnie do uzgodnienia planu pracy dla całego powiatu.

Świeciechów świeci przykładem

(ir) — Chłopi ze wsi Świeciechów w pow. kraśnickim nie narzekają na złe czasy i nie czekają aż im ktoś przyjdzie z pomocą, ale własnymi środkami i siłami usuwają resztki zniszczeń wojennych oraz szkód spowodowanych powodzią. Budują oni linię wysokiego napięcia, kończą

Pracownicy PZPD w obronie pokoju

Pracownicy Państw. Zakładów Przemysłu Drzewnego w Zamościu, zebraли się przed świętami w świetlicy zakładowej, aby wysłuchać referatu poetyckiego prezesa Zarządu Pow. ZSCh ob. Gnłota. Nad zagadnieniami, poruszonymi przez referenta wywiązała się obszerna dyskusja, którą podsumował ob. Buła, oświadczając, że „polski robotnik solidaryzuje się z klasą robotniczą całego świata w walce o utrzymanie pokoju, a klasa ta stanowi większość ludności na kuli ziemskiej”. Wlec był prowadzony pod hasłem „klasa robotnicza w walce o pokój na całym świecie” zakończono uchwaleniem rezolucji, stwierdzającej niezłomne stanowisko robotników zamojskich w obronie pokoju.

zakładaniu parku w Tyszowcach. Komitet „Droga Lasu” razem z Komitetem Budowy Parku dokładają wszelkich starań do zrealizowania szlachetnej inicjatywy. Wszelkie prace przy ogrodzie, który rozciągać się będzie na przestrzeni 1 ha 997 m kw., zostaną wykonane przez uczniów miejscowego gimnazjum, a w szczególności przez „SP”. Ogród będzie gęsto zadrzewiony, a ze względu na bliskie położenie od szkół średniej i podstawowej, stanie się miejscem rozrywki dla młodzieży i uczyni Tyszowce miasteczkiem o wyglądzie bardziej estetycznym.

Odpowiedzi korespondentom

W. Z., Zamość — Notatki opóźnione, gdyż o tym pisaliśmy już. S. Kwapiszewski, Lublin — Artykuł o lesie nie nadaje się do druku.

Naszych czytelników z Łukowa, Lubartowa, Radzyna i Włodawy prosimy o nadsyłanie wiadomości, gdyż poszukujemy korespondentów w tych powiatach.

Wszystkich korespondentów prosimy jeszcze raz o nadsyłanie wiadomości, zgodnych w 100% z prawdą. Ostatnio zachodzą wypadki iż niektórzy korespondenci kwestionują wiadomości podawane przez drugich. Radzimy wobec tego zwracać więcej uwagi na prawdziwość własnych notatek, a uniknąć niepotrzebnych zgryzotów.

P.O.M. w Lubyczy tętni życiem

(jw) — Państwowy Ośrodek Maszynowy w Lubyczy Królewskiej pow. tomaszowskiego wybrał już Radę Zakładową i organizuje świetlicę w dużym nowowyprowadzonym baraku, gdzie mieści się również stołówka, szwalnia i kuchnia. Niedawno przybyła tu bryg. TOR z Poznania i 2 traktory

z Lublina. Rada Zakł. opracowuje obecnie plan współzawodnictwa w likwidacji ugorów, a pracownicy są bardzo zadowoleni z nowych płaszczy, butów i kombinizonów oraz z pobytu w ośrodku. Twierdzą, że w niedługim czasie rozpoczną składanie meldunków wydajności pracy.

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

9-ty dzień ciągnięcia IV-ej klasy

Wygrana 500.000 zł. padła na Nr 79045 w Częstochowie.

Wygrane po 200.000 zł. padły na Nr 19850 w Warszawie, 68078 w Gliwicach, 66519 w Warszawie, 82173 w Szczecinie.

Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr 11017 35132 50932 54575 60761 77713.

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr 3235 6552 13783 18613 27506 33308 40469 40742 59848 63120 64777 69604 73780 74517 78172 90481.

Wygrane po 15.000 zł. padły na Nr 1197 1980 2094 10944 16354 20503 22374 22577 28113 30721 36326 40178 41085 41591 42071 46342 49802 52627 54137 55990 58126 62783 64068 67891 77039 78315 78541 84265 88171 89121 92058 92841 93253.

Wygrane po 3.000 zł. padły na Nr 744 2708 4638 4921 5007 6354 8468 8347 8709 9027 9473 11518 12053 13318 13470 13756 13870 14169 14796 15010 15991 16833 18213 18915 19113 19873 20270 21182 21250 22119 22472 23494 23720 24894 24910 25535 25777 25791 26139 26436 27462 27533 27718 29079 29132 29499 30058 30359 31242 31920 32882 34304 35493 36226 36327 37191 37589 38193 38668 40453 40658 43253 43592 44055 44301 45052 45153 45691 47201 47265 47503 49109 51055 51942 53712 53935 53950 54892 54706 54823 55281 55335 57603 58821 59892 60382 61867 62345 62753 62850 62912 63005 64845 65832 65890 66060 66217 66822 67074 68109 69167 70581 70771 70895 71247 72375 72462 72478 72828 73674 73776 74075 74366 74395 74819 75092 76055 77560 77941 79559 80213 80230 80243 80395 82001 82547 83857 83224 85032 85552 87784 87860 88121 89033 89147 91093 91721 92279 92340 92879 92812 92853.

Dalszy ciąg wygranych po 4 tys. złotych

87023 4 96 121 42 98 222 96 303 73 408 99 510 71 639 56 711 59 74 8 814 24 56 90 937 81 88106 93 209 76 337 448 62 84 507 622 39 54 793 9 812 971 89014 108 264 6 394 451 81 525 34 43 4 56 79 97 603 66 8 72 83 729 61 74 95 852 64 71 94 923 33 57 61. 90017 74 227 60 87 304 410 510 68 86 90 644 97 704 84 554 71 91019 48 78 87 131 218 91 318 403 15 67 523 30 57 92 3 617 74 96 737 52 834 58 75 901 46 95 92007 17 26 77 81 128 72 84 250 65 347 56 410 70 7 521 79 95 603 25 40 66 759 84 9 815 919 47 86 93156 73 210 1 73 328 41 54 7 403 14 7 21 55 76 623 708 844 68 94017 31 115 51 9 70 225 300 503 18 30 61 640 70 722 3 47 69 892 942 8 53 63.

Wygrane po 4.990 zł. z 3-go dnia ciągnięcia

25 33 113 217 54 393 425 514 48 7 72 653 80 722 76 85 639 906 64 71 1001 17 56 195 274 300 420 1 43 513 50 732 85 854 80 6 929 30 62 3 8 87 2912 80 111 37 205 9 300 33 43 8 95 6 400 503 87 709 33 824 37 59 63 934 3024 59 71 2 95 113 27 41 230 312 64 427 92 528 41 842 80 705 43 804 37 81 987 4066 94 203 16 332 90 420 33 63 77 546 615 47 55 83 791 834 63 992 5016 80 152 217 42 9 76 93 303 49666 86 95 837 45 72 97 901 51 85 6022 87 135 62 95 206 32 59 315 22 77 404 20 51 572 94 604 45 51 92 705 92 808 62 72 86 911 33 53 7.000 36 41 194 226 35 64 351 66 90 442 81 90 1 527 46 79 609 713 20 52 89 809 6 55 8020 151 77 212 46 7 63 94 320 7 470 8 692 762 623 943 92 9057 80 9 141 357 74 442 76 551 72 618 25 747 10205 51 97 314 50 99 413 617 33 84 754 990 11008 110 29 36 63 228 313 83 90 406 42 561 672 770 82 6 816 7 88 908 17 38 83 12123 247 67 97 338 62 406 50 507 27 608 88 63 89 807 60 8

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

NAUKA

KURSY Księgowości Stożarzyszenia Księgowych dla początkujących. Zapisy ul. Spokojna 10 (Gimnazjum Handlowe) w godz. 17.30—19. 916 G

PRACA

POMOC domowa samodzielna potrzebna — ul. Skłodowskiej 28 m 10 — Zgłaszać się od 8—9 wie czorem. 904 G

KUPNO-SPRZEDAŻ

ZAKŁAD meblowy i wszelkie wyroby stolarskie wykonuje solidnie Klimowicz Bolesław Hrubieszów Podrzemcze 13. 878 K

ZGUBY

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski Lublin na nazwisko Hostman Eugeniusz zamieszkały Lublin 1go Maja 2. 902 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU w Tomaszowie Lubelskim na nazwisko Piłtura Stanisław rocznik 1919 zamieszkały w Czarowie poczta Tyszowce. 900 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Dyjak Franciszek 1921 rocznik zamieszkały w Czarowie poczta Tyszowce. 899 G

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Chełm na nazwisko Kaszczyk Romuald zamieszkały Chełm Obłoka 21. 903 G

ROZNE

W PIĄTEK dnia 22 kwietnia br. godz. 17 — odbędzie się Ogólne Zebranie Uczestników Kasy Przemysłowców i Rolników Lubelskich Spółdz. Kred. w lokalu własnym Kollą taja 1. 898 K

OGŁASZAJCIE SIĘ

W

Sztandarze Ludu

Nowe normy przechodzą zwycięsko próbę życia... w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych

W styczniu br. w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych tempo pracy znacznie osłabło. Robotnicy z pewnym niedowierzaniem i niechęcią odnosili się do nowych norm. W lutym, po zaznajomieniu się załogi z nową umową zbiorową, sytuacja uległa pewnej poprawie i produkcja zaczęła się podnosić. Ale dopiero w marcu można było zanotować poważne osiągnięcia. Zaczęli się wysuwać przodownicy pracy. I teraz stało się już jasne, że zastosowanie nowych norm przy nowym systemie płac wpływa dodatnio na rozwój produkcji stwarzając równocześnie niezwykle korzystne warunki oraz ogromne możliwości dla przodowników pracy.

Na czoło załogi wysuwa się dziś w LFMR tow. Andrzej Burdzanowski, stolarz - monter, który wykonuje 228% normy przy montowaniu mło-



URUCHOMIENIE WOJEWÓDZKIEJ DELEGATURY RTPD

Delegatura RTPD na wojew. lubelskie zawiadania, że działalność swą rozpoczęła w dniu 1-go kwietnia r. Siedzibą delegatury jest Lublin, ul. Krak. - Przedm. 56 I p. tel. 41-66.

Delegatura ma zadanie organizowania na terenie wojew. Oddziałów oraz placówek RTPD jak: szkół, przedszkoli, burs, świetlic itp.

XVIII KONCERT FILHARMONII

W piątek, dn. 22 bm. o godz. 19.30 w Domu Żołnierza wystąpi w XVIII koncercie Filharmonii Lubelskiej pułkarny pianista Kazimierz Serocki z towarzyszeniem orkiestry pod dyktando prof. Wyleżyńskiego. W programie: uwertura Griega „Jesień”, „Rapsodia gruzińska” — Djabładarego oraz Czajkowskiego Symfonia Nr 4.

ZNIŻKOWE BILETY NA „SKAPCA”

Od dziś są do nabycia w Wydziale Kulturalno - oświatowym OKZZ 75% zniżki — bilety do teatru na przedstawienie „Skapiec” Moliere na wtorek 26 bm. godz. 6 po południu.

Dokąd dziś idziemy

KINA
„APOLLO” — „Miłość cygańska”. (film ang.) godz. 15, 17.30, 20
„BAŁTYK” „Krakati” (film prod. czeskiej).
godz. 15.30, 17.30, 19.30
„RIALTO” „Dusze czarnych” (film radziecki) godz. 16, 18, 20

TEATR
TEATR MIEJSKI:
„Skapiec”
TEATR MUZYCZNY:
nieczynny

Pogotowie Ratunkowe tel. 22-73
Straż Pożarna tel. 08
Komenda Miasta M. O. tel. 23-89

DYŻURY APTEK

Dyżur aptek: Krak. Przedm. 29, Szopena 15, 1-go Maja 29, Rynek 2.

Radio

CZWARTEK, 21.IV.1949
Wiadomości: 6.10, 7.00, 8.00, 12.00, 17.45, 20.00, 23.00.
Trasmisje z Kongresu w Paryżu: 16.00, 20.30.
6.20 Koncert dla świata pracy, 8.30 „Daleko od Moskwy” — pow. W. Azajewa, 9.00 „Opowieści o Chopinie” A. Czartkowskiego, 11.40 Audycja dla przedszkoli, 12.20 Koncert solistów, 12.45 Audycja dla wsi. 15.30 „Śpiewamy piosenki”, 16.45 Radziecka muzyka baletowa, 17.30 Poradnik językowy, 18.00 Dla każdego coś miłego, 19.15 Koncert muzyki dawnej, 21.00 Legenda i bitwy za rosyjską ziemię, 21.46 Wierze o okolicznościach

caru typu „Record” i „WW”. Zarobki tow. Burdzanowskiego wzrosły z 12830 zł. do 29.257 zł.

Tow. Wojciech Pochroń giser, dzięki racjonalizacji pracy, polegającej na zaniechaniu wszelkich zbędnych ruchów, wykonuje ze swym pomocnikiem, dziennie, zamiast 35 ugniataczy Campbela — 50 szt. Zarobki jego wzrosły też odpowiednio z 20.162 zł. do 32.260 zł.

Formierz tow. Franciszek Dzida wykonuje już 174,3% normy i zarabia 30 tys. 580 zł. zamiast 17.543 (100% normy).

Tow. Józef Zacharzewski, który również jest formierzem, wyrabia 167,5 proc. normy i zarabia 30.214 zł. zamiast 18.017 zł.

Tych kilka przykładów potwierdza najbardziej słowa min. Minca „nowe normy przechodzą zwycięsko próbę życia” wypowiedziane na Krajowej Konferencji Oszczędnościowej.

Na fali zobowiązań 1-majowych tempo pracy w LFMR wzrasta jeszcze wydatniej. Na liście przodowników pracy znajdują się nazwiska: Henryka Skowrońskiego — tokarza, który wyrabia 150% normy, Stanisława Majewskiego — heblarza, wykonującego 143% normy, tow. Jakuba Jarugi — formierza, wykonującego 126% normy.

Lista współzawodników pracy jest dość obszerna, byłaby jednak na pe-

wno o wiele dłuższa, gdyby Komitet Współzawodnictwa Pracy spełniał na leżycie swoją rolę. Niestety jednak Komitet ograniczył się tylko do odczytania na naradzie produkcyjnej warunków przystąpienia do współzawodnictwa i na tym niejako swą działalność chwilowo zakończył.

Całą inicjatywę przejęła administracja, która właściwie kieruje współzawodnictwem. Rzecz jasna, że takie postawienie sprawy jest całkowicie błędne i mija się z celem. Tylko przy należytym pojęciu roli Komitetu Współzawodnictwa i harmonijnej jego współpracy z organizacją partyjną i administracją, współzawodnictwo pracy może przybrać charakter masowy.

Gog.

2.500.000 zł. oszczędza pracownicy Zeolu

Zgodnie z brzmieniem uchwały powziętej na zebraniu ogólnym pracowników Centrali i IV Podokręgu ZEOL, odbyłym w dniu 12 bm. zobowiązali się oni przy realizacji tegorocznego planu pracy dokonać oszczędności na ogólną sumę 2 mil. 500 tys. zł.

Na sumę tę złożą się następujące pozycje: 1.460 tys. zł na naprawach i konserwacji urządzeń sieciowych, 400 tys. zł na materiałach i 640 tys. na kosztach ogólnych.

Resztówkę „Rudnik” przejmie Międzykomunalny Zw. Opieki Społecznej

W obecnej chwili toczą się pertraktacje pomiędzy Zarządem Miejskim a Międzykomunalnym Zw. Opieki Społecznej w sprawie przejęcia przez Związek resztówki „Rudnik”. odległej ok. 3,5 km. od Lubli-

Odezwa Kuratora Okręgu Szkolnego Lubelskiego

Do
Nauczycielstwa Wszystkich Typów Szkół
i Pracowników Administracji Szkolnej
W Okręgu Szkolnym Lubelskim

Decyzją Ministra Oświaty powołany zostałem z dniem 12 kwietnia 1949 r. na stanowisko Kuratora Okręgu Szkolnego Lubelskiego. Obejmuję Okręg po blisko 5-letniej wyteżonej pracy mego poprzednika Kuratora Krzemienia-Ojaka i wszystkich pracowników oświatowych w Okręgu.

Zdaję sobie sprawę z ogromu włożonej przez nich pracy w odbudowę zniszczonego przez okupanta szkolnictwa oraz z wielkiego wysiłku w kierunku przebudowy ideologicznej szkolnictwa Polski Ludowej.

W oparciu o dotychczasowe osiągnięcia będziemy dążyć do upowszechnienia kultury wśród szerokich mas Narodu, podniesienia poziomu obiektywnej wiedzy naukowej i do wychowania człowieka dla nowego ustroju społeczno - politycznego.

We wszystkich dziedzinach życia naszego Narodu obserwujemy olbrzymie osiągnięcia. My, pracownicy oświatowi, w tym marszu — musimy dotrzeć do kroku.

Z głębokim przeświadczeniem o rzetelnej pracy każdego pracownika oświatowego obejmuję moje obowiązki służbowe. Pracę swoją pragnę oprzeć na harmonijnym współdziałaniu i dyscyplinie służbowej jako czynników decydujących o powodzeniu pracy dydaktycznej i wychowawczej.

Jestem przekonany i wierzę w to głęboko, że dobro sprawy której służymy zbliży nas do siebie szybko i będziemy mogli pracować w atmosferze pełnego zaufania i zrozumienia.

Z takim przeświadczeniem obejmuję swoje obowiązki służbowe i witać Was, Koleżanki i Koleżdy najserdeczniej.

Lublin, dn. 20. IV. 1949 r.

Kurator Okręgu Szkolnego
(-) KOWALCZYK STANISŁAW

Oszczędnościowy pomysł pocztowców

Każdy silnik samochodowy po na prawie głównej musi być „dotarty”. Dotarcie polega na tym, że silnik ustawiony na odpowiedniej ramie

pracuje przez kilkadziesiąt godzin, po czym dopiero nadaje się do normalnej pracy użytkowej. Na „docieranie” jednego silnika zużywa się przeciętnie 80 do 100 litrów benzyny.

Naczelnik Urzędu Pocztowego ob. Roland Ziarno i majster Zenon Pięknik dłuższy czas głowili się nad zmniejszeniem kosztów „docierania” silników. Wreszcie udało się im ten problem rozwiązać: skonstruowali specjalną „docieralnię”, która na do tarcie jednego silnika zamiast benzyny zużywa... około 100 kWh prądu elektrycznego.

Uzyskana dzięki temu pomysłowi oszczędność wyniesie rocznie około 200 tys. zł. („S”)

16,5 tys. osób dziennie przewozi MKS

Wozy Miejskiej Komunikacji Samochodowej przejechały ogółem w ciągu I kwartału 149.000 km, przewiozły 1.487.233 pasażerów. Przeliczona ilość osób korzystających z usług MKS wyniosła miesięcznie 495.754, co oznacza przewiezionych dziennie średnio 16.525 osób.

Z sali sądowej

Nieuczciwa spółdzielnia nauczycielska

Wczoraj w sali SO w Lublinie rozpoczął się proces Zarządu Spółdzielni Nauczycielskiej w Krasnymstawie. Na ławie oskarżonych zasiadli: Urszula Miller ekspedientka sklepu spółdzielni, Jan Bednarzewski, kierownik Władysław Daszczyński skarbnik, oraz 2 buchalterów E. Błaszczak i W. Gorzkiewicz.

Akt oskarżenia zarzucał wymienionym nadużycia popełnione przy rozdziale towarów kartkowych, artykułów żywnościowych jak również tekstylii i obuwia.

Kierownik spółdzielni przez wydana nie odpowiednich poleceń ekspedientce doprowadzał do powstawania nadwyżek w towarach, którymi to później co jakiś czas zgodnie dzielono się w równych częściach. W podziałach brali udział wszyscy oskarżeni. W ten sposób „rozdzielono” pomiędzy sobą poważniejszą ilość artykułów reglamentowanych, które winny być dostarczone posiadaczom kart żywnościowych. O rozmiarach jednokrotnego takiego przydziału

może świadczyć fakt ujawnienia u U. Miller w czasie rewizji: 48 puszek margaryny 96 puszek konserw, 9 kg mydła, 37 kg smalca, 12 m. materiału ubraniowych, 15 par obuwia oraz pewnych ilości płótna.

Na rozprawę powołano kilkadziesiąt świadków.

18 lat na scenie lubelskiej Jubileusz 50-`ecia pracy scenicznej Waclawskiego

Publiczność lubelska jest w roku 1949 świadkiem dwóch jubileuszków pracy scenicznej popularnych w mieście aktorów. Zbiegiem okoliczności wkrótce po jubileuszu 35-lecia pracy scenicznej dyrektora Teatrów Miejskiego i Muzycznego przy pada jubileusz półwiekowej pracy Wacława Waclawskiego, występującego ostatnio na deskach Teatru Muzycznego.

Pracę aktorską rozpoczął Wacławski w 20-tym roku życia w teatrach ogródkowych Warszawy, by w roku 1902 przenieść się do Teatru Miejskiego w Lublinie, gdzie pozostaje do roku 1905. Następnie przechodzi do Teatru Miejskiego w Sosnowcu, kończy kurs reżyserski, po czym wystawia tu „Balladynę” Słowackiego i „Wesele” Wyspiańskiego. Od roku 1911 aż do wybuchu pierwszej wojny światowej jest kierownikiem teatru objazdowego. Po jej przetrwaniu jako technik drogowy w armii rosyjskiej powraca w 1919 r. do Warszawy, by objąć stanowisko aktora i reżysera w Teatrze Powszechnym, a następnie w Teatrze Praskim.

Od r. 1925 aż do 1929 znów jest kierownikiem artystycznym teatrów objazdowych, by w końcu wyjechać

po raz drugi w Lublinie jako aktor i reżyser pod dyktando Grodzickiego. Obejmuje tu na jakiś czas kierownictwo teatru a następnie pracuje już jako aktor i reżyser pod dyktando Barwińskiego. Potem gra w Teatrze Domu Żołnierza aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Zawieruchę wojenną przetrwał Wacławski jako pracownik fizyczny Zarządu Miejskiego w Lublinie. Po odzyskaniu niepodległości występuje w Teatrze Wojska Polskiego w Lublinie, Katowicach i Krakowie. Od roku 1945 do dnia dzisiejszego gra w Teatrze Miejskim w Lublinie.

Wacławski ma w swoim dorobku scenicznym rolę tytułową w „Panu Damazym”, Derwida — w „Lilli Wenedzie”, Samuela — w „Weselu”, Boruty — w „Zaczarowanym Kole”, Rejenta — w „Zemście” i wiele innych. Blisko trzecia część jego pracy scenicznej jest związana ze sceną lubelską, na którą powraca kilkakrotnie w ciągu swego życia.

W sobotę 23 bm. ujrzy publiczność lubelska Wacławskiego w operetce Mac Cordy’ego „Król Włoczęgów”, której premiera w Teatrze Muzycznym będzie równocześnie

jubileuszem 50-lecia pracy scenicznej jednego z najstarszych aktorów zespołu lubelskiego.

Długoletnia jego praca wykazuje wielką ruchliwość i energię w karierze scenicznej oraz rzetelne zasługi w krzewieniu sztuki teatralnej wśród społeczeństwa. (rz)

Lublin siedzibą okręgu TOR?

Jak się dowiadujemy obecne Warsztaty Nr 75 Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lublinie mają być przez kształcone w najbliższym czasie na Warsztaty Okręgowe. Pozostaje tu w ścisłym związku z decyzją Zarządu Centralnego TOR, uczynienia Lublina siedzibą Okręgu. Na decyzję tę wpłynął znaczny wzrost ilości mechanicznych środków uprawy roli w naszym województwie przy likwidacji oddłóg w południowo - wschodnich powiatach.

Przygotowanie rozbudowy obecnych warsztatów TOR-u wyraża się w obecnej fazie wyposażeniem ich w szereg nowych obrabiarek, oraz podjęciem robót przy naprawie dachu i centralnego ogrzewania.

Świat dla nas niepojęty

Filozofia w chińskiej architekturze

Zrozumienie sztuki chińskiej nie jest łatwe dla Europejczyka, bowiem sztuka ta przepojona jest zawieszoną treścią, częstokroć nie do odcyfrowania dla obcego krajowca, a stanowiącą o jej specjalnej wartości. Dotyczy to także i architektury, której zadaniem jest tworzyć budynki ściśle zharmonizowane z otoczeniem, wrosnięte po prostu w krajobraz, stanowiące z nim całość. Dzielą rąk ludzkich, choćby najpiękniejsze, nie powinny zajmować dominującego miejsca wśród otaczającej przyrody — oto jakby myśl przewodnia architektów chińskich, oparta na pojęciu czysto filozoficznym.

Li-Li-Wen, pisarz i malarz z czasów dynastii Ming, pozostawił dokładny opis „idealnego domu”. Brzmi to mniej więcej tak:

„Gdy wejdiesz przez furtkę, znaj-

diesz się na ścieżce, która jest kręta. Na jednym z zakrętów stoi parawan, który nie jest wielki. Za parawanem jest taras, który jest gładki. Dokoła tarasu rosną kwiaty, które powinny być świeże. Za tarasem jest mur, który jest niski. Koło muru rośnie świerk, który jest stary. Za świerkiem są skały dziwaczne i urozmaicone. Na skałach jest altanka pełna prostoty. Za altanką są bambusy cienkie i luźno rosnące. Za bambusami jest dom niski i rozłożysty. Za domem jest itd.”

Dalej autor prowadzi nas znów przez ogród, opisując go szczegółowo, wiedzie do warzywnika, wprowadza na drogę. Jesteśmy rozczarowani! Przecież spodziewaliśmy się opisu domu! Tymczasem pisarz poświęcił mu, w zapowiedzi w tytule, jedno jedyne zdanie. Po prostu dlatego, że dla Li-Li-Wen dom, o którym miał pisać, jest sam w sobie rzeczą mało ważną, jest on zaledwie szczegółem całości, na którą składają się ścieżka, drzewa, skały i inne zharmonizowane elementy krajobrazu.

Normalnie biorąc dzieło, tworzone przez architekta, powinno spełniać dwojakie zadanie: służyć wygodzie człowieka i odpowiadać jego potrzebom estetycznym. W Chinach zadanie architekta ogranicza się do wykonania planu budowlanego, reszta należy do rzemieślnika. Tym się tłumaczy pewna monotonia, cechująca budownictwo chińskie na przestrzeni wieków. Przez setki lat solidni rzemieślnicy sumiennie i bez twórczej inwencji wznosili zarówno pałace dla możnych jak i chaty dla zwykłych śmiertelników. Różniły się one od innych głównie rozmiarami i gatunkiem budulca.

Kiedy zamożny Chińczyk zamierza wybudować sobie dom, stawia przede wszystkim kapliczkę, poświęcającą pamięć przodków, potem spichrz, a dopiero w końcu dom mieszkalny. Dom nie powinien być okazały na zewnątrz. Konfucjusz żył skromnie, w domu stojącym na uboczu. Dom ma służyć jedynie ku wygodzie — oto maksymy obowiązujące architektów w Chinach. Czy nie jest to swoisty triumf myśli filozoficznej nad próżnością ludzką?

Urządzenie domu, ogrodu, całego otoczenia, w którym się przebywa, kierowane jest również głębszą myślą. Każdy szczegół posiada pew-

ne znaczenie. Cytowany wyżej Li-Li-Wen dając nam opis „idealnego domu”, nie kierował się wyłącznie swoim upodobaniem, czy kaprysem. Dał on dowód swej znajomości sztuki i literatury. Dom ukryty skromnie za bambusami był dyskretną aluzją do ośmiu mędrców, zasiadających pod tymi drzewami. — Czyż nie byłoby przyjemne dla literata mieć dom przypominający pustelnię świątobliwych mężów? Skały, świerk i altana przywodzą na myśl filozofów, którzy unikają zgiełku codziennego życia. Na każdym kroku spotykamy symbole, których znaczenie tłumaczy nam literatura i filozofia chińska. W żadnym chyba innym kraju literatura i sztuka nie splatają się w nierozrwalną całość tak ściśle, jak w Chinach.

Ogrodnictwo i zdobnictwo wewnątrz nie były skrepowane tak ścisłymi regułami jak budownictwo. Toteż w tych dwóch dziedzinach Chińczycy doszli do perfekcji, stwarzając prawdziwe cuda pomysłowości i do brego smaku.

WIDUSY

Trybunał monachijski uznał byłego redaktora naczelnego centralnego organu partii hitlerowskiej, „Voelkischer Beobachter”, za „mniej ważnego hitlerowca”. Inny znów monachijski trybunał denazyfikacyjny zwolnił byłego hitlerowskiego ministra poczty, Ohnesorga.

Sędzia sądu apelacyjnego w stanie Georgii, J.M.C. Townsend, oskarżył szeryfa hrabstwa Dade, w tym stanie o okazywanie pomocy członkom organizacji Ku-Klux-Klan w porwaniu i pastwie nad 7-miu murzynami. Czterech spośród nich było weteranami z ostatniej wojny. Murzyńscy zostali porwani z domu i zawleczeni do położonego na uboczu lasu, gdzie rozebrano ich do naga i bito rzeźmiennymi batogami.

W chwili porwania niektóre z ofiar zwracały się do szeryfa z błaganiami o pomoc, jednak ten ostatni odwrócił się do nich plecami i rozpoczął przyjacielską rozmowę z jednym z oprawców. W związku z tą sprawą sędzia Townsend domaga się natychmiastowego zwołania sądu przyszłych.

Sport Sport

Trzech kolarzy lubelskich startować będzie w Warszawie



W najbliższą niedzielę 24 bm. w Warszawie odbędzie się w parku im. Paderewskiego wyścig kolarski na dystansie 100 km. o puchar przechodni gen. J. Konarzewskiego. W zawodach tych wezmą również udział znani kolarze lubelscy: Tuora, Kocot i Krzyżanowski, którzy pod kierownictwem kpt. sportowe-

go J. Matyjaska wyjadą z Lublina w dniu 23 bm.

Impreza ta organizowana przez stołeczne Zrzeszenie Sportowe „Gwardia” ma charakter ogólnopolski i będzie generalną próbą kolarzy polskich przed mającym odbyć się wyścigiem kolarskim Praga — Warszawa.

Weryfikacja żeglarzy

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Lublinie podaje do wiadomości, że ostateczny termin weryfikacji stopni żeglarskich ustalony został na dzień 28 kwietnia br. Zainteresowani winni zgłosić się do WUKF w Lublinie, Plac Żwirki i Wigury 6, pokój Nr 83, w godzinach 8—15, celem wypełnienia kwestionariuszy.

Zebranie WUKF

W dniu dzisiejszym o godz. 10 w sali bokserskiej WUKF odbędzie się zebranie poświęcone omówieniu reorganizacji Urzędów Kultury Fizycznej.

Przygotowania do Biegów Narodowych w Chelmie



W Chelmie powstał powiatowy komitet Biegów Narodowych. W skład komitetu organizacyjnego weszli: przewodniczący — ob. Józef Skrzycki, z-ca przew. — Jan Nazaruk sekretarz — Edward Jako-

kierownik służby zdrowia — Aleksander Bałoz, kierownik finansowy — Witold Polisiuk, kierownik porządkowy — Aleksander Jedruszko.

W Krasnymstawie powstał Komitet Biegów Narodowych

W Krasnymstawie został zorganizowany komitet Biegów Narodowych. W skład komitetu weszli: przewodniczący — Tadeusz Czarniecki, sekretarz — Jan Stafijowski, Ponadto do komisji przygotowawczej powołano: Szczepana Chmiela jako przewodniczącego oraz sekretarza — Piotra. Kierownikowi finansowemu został Wiktor Miętoła. Do komisji kwalifikacyjnej weszli: przewodniczący — Marian Parucha, członkowie komitetu, wszyscy nauczyciele oraz instruktorzy WF.

Poradnia sportowa w Zamościu bada przed zawodami

(mi) — Poradnia Sportowa przy Pow. Ośrodku Zdrowia w Zamościu jest czynna codziennie od godz. 13 do 15 i przeprowadza badania sportowców przed każdym zawodami. Młodzież zamojska nie będzie mogła bez badania w poradni brać udziału w jakichkolwiek imprezach sportowych. Również wszyscy uczestnicy Biegów Narodowych muszą przedtem być zbadani w Poradni Sportowej.

Czyn I-Majowy sportowców Popradu

Członkowie Związku Kłuba Sportowego „Poprad” w Muszynie postanowili ukończyć na dzień 1 Maja boisko piłki nożnej i wierzą, że czyn ich znajdzie na śladowców specjalnie na Podkarpaciu, gdzie brak boisk wpływa hamująco na rozwój sportu.



— A toś postąpił słusznie, Timofiejczu. Pomyśleć tylko: wszystko przechodzi przez nasze, radiotelegrafistów ręce, a czyż wiele do nas piszą?

Timofiejcz przez cały wieczór nie rozstawał się z radiogramami: z tym z zatoki Nadzieja i z tym z Suchumu. I jeden przypominał mu o dniu dzisiejszym, o zamieci za oknem, o samotnym radiotelegrafście z dalekiej zatoki, a drugi — o dniach odległych... o młodości na froncie... o taczankach... marszach...

„Kariakin, Samojłow, Czubienko” — odczytywał wciąż podpisy pod radiogramem i szeptał do siebie: — Kariakin, Samojłow, Czubienko. Radiotelegrafści frontu południowego... Chłopcy!... Sztab polowy... I noc... i dokoła żyto... Kariakin... Samojłow... Czubienko... Kolywanow...

I nagle wydało mu się, że sobie przypominał, że wpadł na trop. Zmarszczył czoło i ścisnął skronie palcami.

Z początku przypominał sobie nie wiadomo czemu zapach wiśni... kwitnących wiśni... I step i miodową woń trawy... Noc księżycowa... Srebrna... I błękitne chutory... I pieśni dziewcząt wiejskich... I gdzieś tam huk dział... I przypominał sobie chłopca w nowiutkim mundurze czerwonoarmisty, młodego chłopca z zadartym nosem i niebieskimi oczyma... Wtedy chłopiec ten nie miał jeszcze rudej brody. I nie nazywano go Stefanem Timofiejczem, ale Stio-pa, zwyczajnie Stio-pa. Chłopiec dopiero co skończył kurs i po raz pierwszy objął samodzielny dyżur... Nieśmiało nałożył słuchawki. Kariakin... tak, Kariakin... dodawał otuchy, pomagał. Stio-pa tłumacząc wzruszenie zastępył z ołówkiem w rękę nad blankietem. Nagle usłyszał sygnał rozpoznawczy. Wzywał Skadowski, sztab. Odpowiedział drżącą ręką. I nagle posypał mu się do ucha szybki grad jak z kulomiotów. Zwalila się na niego cała kaskada dźwięków, liter, słów. Chwytał tylko same urywki. Coś w rodzaju „pr”, „kl”, „by”. Chciał zawołać: „Poczekajcie! Nie mogę nadać. Zlitujcie się! Jestem nowicjuszem”. Ołówek w popłochu skakał na papierze i utrwalał bezradność Stio-py: „pr”, „kl”, „by”. Kariakin... Tak, Kariakin... zauważył to i zlitował się.

— Poczekaj, przyjmę sam. Skompromitowany Stio-pa nie zszedł, ale spełnił ze swego miejsca. Czuł się zgniecionym. Siedział z głową pochyloną na kolanach. I zapach wiśni przynikał przez okno, wiśnie kwitną.

To Kolywanow, — powiedział do niego Kariakin. — Przy kluczu Kolywanow! To — diabeł. Czyż można go dopędzić. I mnie samemu trudno. A ty przecież po raz pierwszy.

Odtąd za każdym razem Kolywanow ze Składowska pytał uprzednio przed przyjęciem:

— Kto przy kluczu?

I Stio-pa poznawszy nieubłagany klucz wstawał pokornie z krzesła i ustępował miejsca Kariakinowi, albo Czubience. A sam siadał przy innym kluczu. Czyż potrafi przyjąć Kolywanowa?!

I oto wtedy upragnionym, tajnym, płomiennym marzeniem Stio-py stało się: zdobyć taką wprawę w pracy przy kluczu, żeby zapędzić w kozie róg Kolywanowa. Tak zapędzić w kozie róg. Nie mniej.

We wszystkich wolnych chwilach trenował przy kluczu. 80, 90, 100, 120 znaków na minutę. Ale to go nie zadawało: 130, 140, 150.

Wreszcie pewnego razu, gdy Kolywanow go wywołał, nie opuścił jak zwykle swego miejsca, ale poczerwieniawszy od wysiłku i zacisnąwszy zęby zaczął przyjmować. Po kilku minutach nabrał odwagi i zawołał:

— Ha, przedzej!

Po minucie jeszcze:

— Ha, przedzej!

Słyszał teraz nieustanny trzask kulomiotów w uchu. Ołówek jego nie biegał, ale latał po papierze. A on wciąż żądał: przedzej, przedzej! Koledzy pochylili się nad nim i w milczeniu obserwowali te zawody. A on triumfował. Nareszcie zmęczył Kolywanowa. Tak, Kolywanowa... Składowski... Front południowy... Noce srebrne, księżycowe... I kwitnące wiśnie.

(C. d. n.)